

Łódź

TEMA NUMERU

20 gr.

numeraty miesięcznie

Do robotników 4 zł.
do domu 30 gr.
dostawa poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 29-go kwietnia

№ 100

Chmury nad Bolszewią

BERLIN, 28. 4.

Wiadomości z Dal. Wschodu o zaostrzeniu konfliktu japońsko-mandżurskiego-sowieckiego na Dalekim Wschodzie wywołują w dalszym ciągu ogromne wrażenie w całej Europie.

Wycofanie się wojsk japońskich z pod Pekinu i szybki transport jednej dywizji japońskiej nad granicę mandżursko-rosyjską, jako też wiadomości o pokojowych nastrojach japońsko-chińskich komentowane są w Berlinie z wielkim ożywieniem. Wybuch bezpośredniego konfliktu zbrojnego pomiędzy Japonią a Rosją sowiecką, brany jest w Berlinie zupełnie poważnie pod uwagę.

W związku z tem tutejsze koła dyplomatyczne zwracają uwagę na środowiska wystąpienia wicekanclerza von Papena, który użył określeń, przypominających znany plan interwencji antysowieckiej, lansowanej przez pewne koła niemieckie. W rozmowie tej, ogłoszonej w całej prasie niemieckiej wicekanclerz podkreśla, że Niemcy wzięły na siebie europejską misję wytopienia bolszewików.

W sferach dyplomatycznych zaznaczają, że lansowane przez pewne koła niemieckie projekty krucjaty antysowieckiej braty wprowadzić uprzednio w rachubę Francję i Polskę, obecnie jednak, po zawarciu paktów agresji, skierowują się przede wszystkim pod adresem Wielkiej Brytanji.

WIEDEN, 28. 4.

Prasa austriacka poświęca dużo miejsca stosunkom na Dalekim Wschodzie, a przede wszystkim zapowiadającemu się zatargowi zbrojnemu między Japonją a Sowietami. Jest widoczne — że Japonja pędzyc zatarg między Mandżuką a Rosją, wywołany sprawa taboru kolejowego i że stanie ona z całą siłą po stronie Mandżuków.

Fakt, że są w toku rokowania, by doprowadzić do porozumienia między Japonją a Chinami i że Chiny zdają się godzić na odstąpienie prowincji Jehol, dowodzi, że przygotowują się na wschodzie ważne wypadki. Rosja stara się wprowadzić uniknąć wojny z Japonją, ale wobec daleko idących zamiarów Japonji jest niepewne, czy zdoła Rosja wstrzymać bieg wypadków. Wypadki w Azji biorą w każdym razie obrót, który nie tylko zacieży na stosunkach europejskich, ale będzie miał także wielkie następstwa światowo-polityczne.

LONDYN, 28. 4.

Dzisiejszy „Daily Express” donosi, że la da dzień ogłoszone będą warunki pokoju, który dochodzi do skutku między Japonją a Chinami i że po uznaniu przez Chiny niezależności nowego państwa mandżurskiego Ja-

ponja odzyska wolną rękę do wszelkiej akcji, jaką zamierza podjąć przeciwko Sowietom, przede wszystkim w okręgu bezpieczeństwa kontrole japońską nad Mandżurją. W związku z powyższą wiadomością znamienne jest, że od pewnego czasu poseł angielski w Chinach prowadził energiczną akcję pośrednią pomiędzy Japonją a Chinami, a obliczoną właśnie na doprowadzenie do zawarcia pokoju między obu państwami i zabezpieczeniu Japonji a Chinami, a obliczoną właśnie na doprowadzenie do zawarcia pokoju między obu państwami i zabezpieczeniu Japonji od tej strony.

LONDYN, 28. 4.

W związku z bliskim zakończeniem wojny chińsko-japońskiej Japonja niepokoi się

poważnie się poważnie zaangażowaniem się Rosjanów sowiecko-mandżurskich i stara się dojść do trwałego porozumienia z Chinami. Będzie ona mogła w ten sposób uwolnić swe oddziały skoncentrowane w sile 65.000 ludzi w prowincji Dżehol, oraz na południe od muru chińskiego i przerzucić je na północ Mandżurji, gdzie sytuacja staje się z każdym dniem coraz krytyczniejsza. Zdaniem dziennika porozumienie chińsko-japońskie oparte będzie na następujących zasadach: Chiny zrezygnują z prowincji Dżehol, uznają suwerenność Mandżurji, przyjmą wielki mur jako granicę chińsko-mandżurską oraz zgodzą się na urządzenie na południe od wielkiego muru strefy zdemilitaryzowanej długości 200 do 300 mil, szerokości 120 mil.

Walka z bolszewikami w Niemczech

Codziennie nadchodzą wiadomości o rewizjach i aresztowaniach obywateli sowieckich w Niemczech. Ostatnio aresztowano w Berlinie przedstawiciela komisariatu lodowego do spraw ciężkiego przemysłu Babicza, który bawił w Niemczech w charakterze członka komisji, odbierającej dostawy dla przemysłu sowieckiego. W mieszkaniu jego dokonano rewizji, która nie dała żadnych wyników. Babicz pozostaje pod strażą, pomimo energicznych kroków ze strony ambasady sowieckiej w Berlinie.

Donoszą z ożafem, że bojówka hitlerowska opañowała lokal berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiej agencji fotograficznej „sojuz-foto”.

Poza Berlinem komisarzy rządu dla sowieckiego przedstawicielstwa naftowego „De rop” wyznaczono również w Stugardie, Lipsku i Monchjum. Lokal w Stugardie obsadzony został przez policję pomocniczą, która dokonała szczegółowej rewizji. Dwie urzędniczki, obywatelki niemieckie, aresztowano. Komisarz firmy, mianowany z ramienia rządu wuertensberskiego, obwieścił pracownikom, że wszelkie zarządzenia dyrektorów, posiadających obywatelstwo sowieckie, są nieważne.

Nowa fala antysowieckiej akcji wywołała w Moskwie oburzenie. Represyjne zarządzenia w stosunku do Niemiec oczekiwane są w najbliższych dniach.

Rozkład niemieckich partyj

W Niemczech postępuje dalej proces umacniania się hitleryzmu. Lewica — prawie prawie nie istnieje, a prawicowe stronnictwa polityczne rozlażą się powoli, przekazując swych członków partji Hitlera.

Socjalna demokracja idzie jak najbardziej na rękę Hitlerowi, byle tylko przedłużyć swój żywot choć na parę miesięcy; to jednak dezorientuje jej członków. Lewicowa i silna po r. 1918 partja „demokratyczna” lub „państwowa” przestała istnieć po ostatnich wyborach, kiedy ledwie zdobyła 5 mandatów do Reichtagu.

Nie inna sytuacja jest na prawicy... Partja

Stresemanna, czyli t. w. „ludowa partja” jest zatroszona od wewnątrz. Niektóre (północne) jej okręgi przeszły oficjalnie do Hitlera. Na posiedzeniu zarządu w dniu 23 b. m. postanowiono większością głosów (1) mimo to dalej partję utrzymać... Cała zaś organizacja hugenbergowskiej partji „niemiecko-narodowej” w Brunświnku postanowiła przejść do partji Hitlera. Centrum dotąd się trzyma, ale jest zagrożone projektem nowej partji katolickiej Papena.

Jeśli ten proces potrwa dalej, na placu pozostanie jedynie partja Hitlera i bezsilne resztki partji lewicy i centrum!

Zakończenie sprawy Gorgonowej

TŁUMY PUBLICZNOŚCI

KRAKÓW, 28. 4.

Już o godz. 8 rano przed sądem okręgowym na ul. Sannackiej oraz na ul. Poselskiej gromadzą się wielkie tłumy publiczności, które za wszelką cenę usiłują dostać się do wnętrza sądu, na salę rozpraw Gorgonowej, by usłyszeć końcowe akty procesu t. j. przemówienie prokuratora i obrony. Z polecenia prezesa sądu okręgowego, p. Hubla, wzmocniono posterunki policyjne oraz zastosowano kontrolę biletów wstępu. Niemniej jednak w korytarzach sądowych znajduje się bardzo wiele osób, które usiłują dostać się na salę rozpraw. Na ławach dziennikarskich pełno. Przybyło wielu dziennikarzy z Warszawy i z miast prowincjonalnych.

O godz. 9.15 dwukrotny sygnał dzwonnika obwieszcza wejście trybunału. Po chwili wprowadzają oskarżoną Gorgonową, która zajmuje swe miejsce na ławce. Oskarżona jest blada, choć na jej twarzy nie widać specjalnych cech zdenerwowania lub przygnębienia. Po zwykłym kokieterijnym ukłonie w stronę ławy przysięgłych i obrony, Gorgonowa zajmuje swe miejsce.

UDZIELAM GŁOSU PANU PROKURATOROWI

Przew. dr. Jendl: — Udzielam głosu panu prokuratorowi.

Prck. Szypuła acz nie posiada swady oratorskiej, przemówienie swe doskonale opracował bardzo szczegółowo przeprowadza grupowanie wszelkich poszlak oskarżających Gorgonową i przeplata je często weselszymi momentami.

WILMO TRAGICZNEJ NOCY

— Noc gruźniowa, słaby blask śniegu, nęgły skowyt psa, przeraźliwy krzyk Stasia Zaremby, śmiertelne ciosy i główka młodego czelwiczka osuwa się bezwładnie a krew z łóżka, rozbrizgując się krwawymi plamami na ścianie. Ta straszna wizja już po krótkim przelocie przed oczami panów sędziów przysięgłych. Już jeden raz sąd przysięgłych we Lwowie orzekł że oskarżona jest winna a trybunał orzekający wydał wyrok, że winna jest kary śmierci.

— Przez szereg długich dni śledziliśmy tenże morderstwo i dziś panowie sędziowie mają wydać wyrok sprawiedliwości.

— Zastanówcie się i pomyślcie nad tem, jakże panowie sędziowie iż tę chwilę słabo pamiętali was nawiedzają, zwalczają należycie nie może zostać bez napiętnowania. Pamiętajcie, że jesteście wcieleniem prawa i sprawiedliwości.

— Idziemy na spotkanie prawdy ja z wami i jestem pewny, że spotkamy się w miejscu gdzie goście stoł olbrzymi słupce i napisem „Sprawiedliwość najwyższemu nakazem”.

To tym wstępnie prók. Szypuła przechodzi do krótkiego opisu tragicznej nocy z dnia 30 na 31 grudnia 1931 r.

JAK TO BYŁO

— W nocy w willi Brzuchowickiej rozlega się nagle przeraźliwy krzyk, Stas wstaje i czuje jakąś postać między pianinem a kuchnią wyszła w łóżko widać ją w blasku światła i w oświeceniu z posterunku zamkniętego. Stas przerażony biegnie do pokoju Lusy, widać poduszka, podnosi ją stwierdza i krzyczy, biegnie do ojca ze strasznym krzykiem: „Lusia zamordowana”, Henryk Zaremba wybiega z pokoju. W tym momencie wychodzi z sypialni Gorgonowa. Wszyscy w stronę ławy przysięgłych i obrony. Wszyście w stronę ławy przysięgłych i obrony. Wszyście w stronę ławy przysięgłych i obrony.

KTO DOKONAŁ ZERODNI?

Następnie zajmuje się prokurator koncepcją, kto mógł dokonać tej zbrodni. Szczegółowo zajmuje się prokurator brakiem śla-

dów, operując się na zeznaniach świadków wachmistrza Treli, Henryka Zaremby, aspiranta Responda i komisarza Frankiewicza. Temperatura w pokoju Lusy była chłodna, choć nie zimna, gdyby okno było otwarte jeszcze przez Lusie. Drzwi, prowadzące z werandy do hallu były również otwarte, choć drzwiami temi wychodząno bardzo rzadko, a Stas, wróciwszy z Lusią ze Lwowa, przechodził przez drzwi kuchenne. Denatka miała zwyczaj codziennego kontrolowania przed udaniem się na spoczynek, czy drzwi te są zamknięte. Drzwi te urządzono w ten sposób, iż z zewnętrznej strony posiadają ślepa galkę, a ponieważ najmniejszych śladów włamania nie znaleziono, stwierdzić należy, iż zostały one otwarte od wewnątrz. Tak więc nikt ani przez okno, ani przez drzwi wejściowe nie mógł, okno otworzył ktoś wewnątrz, który pragnął upozorować wejście przez te drzwi. Nie znaleziono również śladów ani w ogrodzie, ani na murze. Wachmistrz Treli znalazł jedynie ślady od werandki małej do dużej z rozgałęzieniami do basenu i piwnicy. Szczegółowe badania wachmistrza Treli oraz aspiranta Responda całego domu i piwnicy nic nie wykryły.

Inna koncepcja, że morderstwo zostało popełnione wcześniej, około godz. 10.30 wieczór.

— Gdyby tak było — mówi prokurator Szypuła — wówczas w pokoju Lusy temperatura nie byłaby chłodna w chwili wykrycia zbrodni, lecz zupełnie zimna.

Następnie zajmuje się prokurator psem Luxem. Lux był to pies bardzo czujny, gwałtowny, jedynie tylko panu Matuli wydał się spokojny, choć w czasie konfrontacji z panem Matulą Lux rzucił się na niego i tylko dzięki obronie innych osób, p. Matula nie został dotkliwie pokąsany.

— Panowie sędziowie — mówi dalej pro-

kurator — wiczieli Luxa w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach. Pies karmiony smakołykami jak kielbasą i szynką, których nigdy nie oglądał, a jeżeli oglądał to nie kosztował, zachowywał się przyjacielsko, zdziwiony i zaintrygowany tak wielkim zjazdem. Tego brać pod uwagę nie można. Z zeznań świadków wynika, że pies był bardzo czujny szczekał często w nocy, tak, że Gorgonowa skarżyła się nawet nie jednokrotnie do Zaremby, że „spać nie może”. Wątpię więc, i jest prosto nie do pomyślenia, by Lux mógł tej nocy wpuścić kogś obcego do mieszkania. Podkreślam, nocy tej nikt nie słyszał ujadania psa.

— Zajmijmy się dalej sprawą tragedji w willi Brzuchowickiej popełnionej w kilka tygodni po zbrodni. We Lwowie kursowały pogłoski, że zbrodnia popełniona była na tle seksualnym, a kradzież popełniono dlatego gdyż zbrodniarz chciał wziąć sobie jakieś części garderoby Lusy, jako fetysz. Wiemy, iż z willi Zaremby skradziono wtedy jego garrityrę, co chyba nie jest dla zbrodniarza fetyszem. Część rzeczy, skradzionych podówczas znaleziono u znanych złodziejów w tej okolicy, braci Malinowskich.

Następnie prokurator zajmie się szczegółowo dalszymi dochodzeniami oraz krwawymi śladami, chusteczką Gorgonowej, narzędziem zbrodni i t. d.

WYROK JUTRO WIECZOREM

Przemówienie prokuratora trwać będzie prawdopodobnie do godz. 12 w południe. Po nim zabierze głos adw. Ettinger. Przemówienie obroncy trwać będzie około 3-ch godzin. Jutro nastąpi przemówienia pozostałych obrońców, ewentualne repliki stron, ostatnie słowo oskarżonej, oraz narada ławy przysięgłych.

Wyrok spodziewany jest dziś w późnych godzinach wieczornych.

Kto podpalił Reichstag?

„Manchester Guardian” ogłosił wczoraj i dzisiaj dwa kolejne artykuły na temat podpalenia Reichstagu, w których, na podstawie rewelacyjnych danych, pochodzących z kół nacjonalistycznych, przeprowadza dowód, że Reichstag podpalony został przez umyślnych emisariuszy, wysłanych przez Goeringa, obecnego ministra Rzeszy.

„Manchester Guardian” podkreśla, że w dniu 27 lutego, gdy nastąpiło podpalenie Reichstagu, ani Hitler, ani Goering, ani Goebbels nie wyjechali z Berlina, mimo kampanji wyborczej, lecz przebywali w stolicy w oczekiwaniu pożaru. Reichstag połączony jest z mieszkaniem prezydenta parlamentu Goeringa chodnikiem podziemnym. Przez ten chodnik emisariusze Goeringa mieli wejść do Reichstagu. Każdy z nich, ubrany po cywilnemu, zajął wyznaczony posterunek. W ciągu kilku minut podrzucili oni dostateczną ilość materiałów łatwopalnych, a następnie wycofali się z powrotem przez chodnik podziemny do mieszkania Goeringa, gdzie z powrotem włożyli brunatne mundury hitlerowskie i oddalili się. Wewnątrz Reichstagu pozostawiono tylko Luebbego, zaopatrzonego w paszport holenderski, broszury komunistyczne, szereg własnych fotografii i kartę przynależności do jakiejś holenderskiej grupy komunistycznej.

„Manchester Guardian” twierdzi dalej, iż dowody, jakoby podpalenie Reichstagu miało być dziełem komunistów, okazały się niewystarczające. Proces o podpalenie Reichstagu wskutek braku dowodów nie odbył się (mimo, iż od dnia podpalenia upłynęło 2 miesiące) i niewiadomo, kiedy się odbędzie. Sędzia, który bada tę sprawę, miał odmówić sporządzić aktu oskarżenia w myśl życzeń rządu, uważając, że sprawa jest zbyt nacia-

gnięta, aby można było ją prowadzić w drodze otwartego procesu sądowego.

Wystąpienie liberalnego dziennika angielskiego „Manchester Guardian”, który ubliżył rządowi niemieckiemu, odgrzewając aferę podpalenia Reichstagu, spowodowało nowe demarche rządu niemieckiego w Londynie.

Strajk pluszowników trwa

(a) Onegdaj w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem Inspektora Okręgowego inż. Wojtkiewicza odbyła się konferencja porozumienia z udziałem przedstawicieli robotników i przemysłowców.

Konferencja przeciągnęła się od godziny 16-ej do 23-ej jednakże mimo osiągnięcia częściowego porozumienia umowy nie zawarto i konferencję odroczone do wtorku dnia 2 maja rb.

W związku z tem robotnicy całego przemysłu pluszowniczego w liczbie ponad 500 osób, w dalszym ciągu strajkują, robotnicy zaś firmy Finster, przy ulicy Dowborczyków 17 w dalszym ciągu okupują fabrykę, pozostając w murach fabrycznych dwa tygodnie niemal bez żadnej przerwy.

Na skutek interwencji delegatów związków, decyzją swą o rozpoczęciu głodówki, robotnicy Finstera odroczyli, aż do terminu wtorkowej konferencji.

Swiadczenia społeczne

Przy otwarciu ostatniej, budżetowej sesji ciała ustawodawczego wygłosił expose p. premier Prystor. Między innymi usłyszeliśmy, że „rząd pójdzie na potaniecie świadczeń społecznych”. Miała to być logiczna konsekwencja t. z. „programu dostosowania”, który jak wiadomo miał charakter deflacyjny. Czy i w jakiej mierze zapowiedzi p. Prystora zostały realizowane?

W rzeczywistości w ostatnich miesiącach w naszym ustawodawstwie społecznym zaszły duże zmiany. Zreformowano Fundusz Bezrobocia, uchwalono ustawę o ubezpieczeniu społecznym, zreformowano ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, znowelizowano ustawę o czasie pracy i urlopach i wreszcie wprowadzono nowy Fundusz Pracy.

Reformę więc przeprowadzono. Nie wszystkie wspomniane ustawy zostały już ogłoszone.

W ramach jednego artykułu nie omówimy oczywiście całości zagadnienia, nie zdołamy się ustosunkować do wszystkich zmian, jakie wprowadzono. Ograniczamy się więc na razie do dania odpowiedzi na pytanie: czy reforma została przeprowadzona przy wzięciu pod uwagę deflacyjnej linii polityki „dostosowania”? Czy przez reformę zrobiono krok na przed w kierunku potaniania kosztów produkcji, co podnoszone było jako zasadniczy motyw do poczynienia zmian? Słowem chodzi o to, czy życie gospodarcze po reformie będzie płaciło mniej świadczeń społecznych niż dotychczas? To przecież miała przynieść reforma.

Próbie porównawczego obliczenia nowych uchwalonych obciążeń z dotychczasowymi — już podjęto. Opłaty socjalne, według stanu prawnego z r. 1932, w porównaniu z obecnym zreformowanym stanem rzeczy, wyrażają się cyfrowo następująco:

Rodzaj ubezpieczenia: 1931: Obecnie:
(w milionach zł.)

chorobowe	249,3	166,2
wypadkowe	42,3	47,5
emeryt. robotnicze	25,0	114,9
prac. umysłowych	106,3	110,0
Fundusz Bezrob.	28,6	30,3
Fundusz Pracy	—	66,5

Razem: 451,5 535,4

(Patrz: „Przegląd Gospodarczy” nr. 8 str. 287 — przy Funduszu pracy wzięto pod uwagę tylko opłaty od uposażeń i zarobków, płatne przez pracodawcę i pracownika. Pominęto pozostałe inne opłaty, jakie na cel ten życie gospodarcze płacić będzie musiało).

Z powyższego zestawienia wynika, że z tytułu świadczeń socjalnych ma życie gospodarcze płacić rocznie o 83,9 miliony zł. więcej, niż dotychczas.

Od roku 1931 warunki gospodarcze bezspornie pogorszyły się, siła płatnicza społeczeństwa i wszystkich placówek gospodarczych osłabła znacznie. W takich warunkach zwiększa się obciążenie. Czy taka reforma jest w zgodzie z deflacyjną polityką rządu? Czy jest ona logiczną konsekwencją zapowiedzi programowych? Rzeczywistość znowu jest inna od tej o jakiej się mówiło. Organ prawniczy pryncypalów „Przegląd Gospo-

darczy”, wobec „znakomitego zwiększenia” obciążenia, mówi, że reforma „w dobie polityki deflacyjnej kłóci się z jej istotą” i taką wypowiada uwagę na jej marginesie:

— „Każdemu ograniczeniu, każdemu zmniejszeniu obowiązków i ciężarów przeciwstawiono skwapliwie rozszerzenie i powiększenie innych obowiązków i ciężarów,

Rezultat ostateczny zaś, tak jak go dzisiaj oceniać można, nie tylko nie pozostał wi dawnego układu stosunków, a przeciwnie, w rezultacie w porównaniu do stanu dotychczasowego zwiększył obowiązki, rozszerzył pole działania, podwyższył opłaty za równo w dziedzinie, objętej ustawą o ubezpieczeniu społecznym, jak w związku z podwyższającą składki reformą ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych oraz wprowadzającą nowe opłaty o charakterze socjalnym ustawę o Funduszu Pracy.

Dlatego przeprowadzona reforma naszego systemu ustawodawstwa socjalnego nie jest zharmonizowana z ogólną polityką gospodarczą rządu i z gospodarczego punktu widzenia musi wywołać szereg zastrzeżeń i obaw”. —

Znowu mamy więc do czynienia z jedną więcej „konsekwencją” — pisze „Słowo Po morskie” — „konsekwentnej polityki” gospodarczej. Rzeczywiście konsekwentnie zdąża się do coraz większych obciążeń, odbierając życie gospodarcze soki, potrzebne do życia. Jakież ma cel taka reforma? Bynajmniej nie ulżenie życiu gospodarczemu. Celowość tej reformy to jedna z tajemnic „systemu”, — Rąbek tej tajemnicy uchylają nam te postanowienia omawianych ustaw, w których się mówi o lokacie kapitałów instytucji ubezpieczeniowych.

Pobożne życzenia

„Słowo Polskie”, lwowski organ sanacyjny, zamieszcza rozmowę jednego ze swych współpracowników z wojewodą lwowskim pułk. Beliną Prażmowskim na temat stosunku „władzy do społeczeństwa”.

„Zmuszony jestem raz wraz wrywać chwasty, zamiast siać tylko, co jest moim zamiłowaniem przyrodzonym. Ale grunt choć by pod przyszłe posiewy oczyszczyć. Jestem z zawodu gospodarzem, ale i żołnierzem.

— Tak, to odwieczna łączność i dwoistość wysiłków naszych na kresach — pozwól mi sobie zauważyć.

— To prawda — rzucił tym razem szorstko pan wojewoda — ale do tej dwoistej roli naszej na rubieżach Rzeczypospolitej zmuszały obrońców jej i gospodarzy ongi przeważnie najazdy tatarskie, dziś mamy do czynienia z niepokojem natury wewnętrznej, a to o wiele bardziej odrywa od konkretnej roboty i nuży. Ale i z tego rodzaju trudnościami łatwiej sobie dać radę w oparciu o społeczeństwo. Są przecież w niem części składowe do gruntu mądre i dodatnie, pełne patriotyzmu i gotowe do ofiar, nie wyciągające tylko ciągle ręk do państwa po coraz inne świadczenia, lub umiejące rościć wyłącznie preten-

sje do rządów. Te czynniki powinny i mogą, jak sądzę, skupić się o wiele ściślej i samą siłą wiary swej i mocy duchowej stawić czoło tym prądom, które niosą jedynie waśń, rozkład i burzę.

Marzyłbym — kończył p. wojewoda — o skonsolidowaniu się u nas jakoś wszystkich ludzi, nie chcących walczyć wewnętrznych i rozterki. Jednak czeka się na ich zgodną akcję już zbyt długo. Niedawno spotkałem się z rozumem powiedzeniem, iż „społeczeństwo polskie zawiele wymaga od swego policjanta, a za mało od swego mózgu”. To święta prawda i dlatego przedstawiciel władzy rządowej liczyć może u nas na zgodny sukces moralny ogółu. Mnie osobiście zaś rzetelny sojusznik władzy ze społeczeństwem wydaje się najlepszym rozwiązaniem wielu problemów, szczególnie natury dzielnicowej, aczkolwiek cenny jest niezmiernie i dla kształtowania ogólnopństwowych zagadnień.

Nietylko p. wojewoda lwowski pragnie skonsolidowania żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Pragnie tego wielu ludzi. Ale aby te marzenia urzeczywistnić, trzeba stworzyć podstawy współpracy i odpowiednią atmosferę moralną.

Ciekawy spór o eksmisję z kirkutu

Już wkrótce na wokandzie sądu apelacyjnego znajdzie się niezwykle ciekawa sprawa cywilna Jana Lelewela przeciwko gminie żydowskiej o eksmisję z kirkutu. Jan Lelewel jest potomnikiem znanego historyka, Joachima.

Ród Lelewelów, jeszcze przed stu laty, nabył olbrzymie dębiny pod Mławą, t. zw. „Starostwo mławskie”. Lasy tej posiadłości są olbrzymie i sięgają aż po samą Mławę. W połowie ubiegłego stulecia Żydzi zwrócili się do ojca skarżącego, Adama Lelewela, o pozwolenie założenia w jego lasach kirkutu obowiązując się płacić za dzierżawę terenu pewną sumę dzierżawną. Począwszy od roku 1884 kirkut, założony w lasach, przestał mieć rację bytu, albowiem szybki rozwój Mławy zmusił gminę żydowską do założenia nowego kirkutu w mieście. Żydzi przestali grzebać nieboszczyków w lasach lelewelowskich i równocześnie przestali płacić czynsz dzier-

żawny.

Na tych zasadach pełnomocnik Jana Lelewela, adwokat Nadratowski, wystąpił do sądu o eksmisję gminy żydowskiej z kirkutu i przywrócenie owej części lasu. Gmina żydowska zasłaniała się przedawnieniem, oraz tem, że nigdy nie płaciła czynszu. Przeprawzone skrupulatnie badania archiwalne wykazały, że czynsz był płacony. Sąd okręgowy w Mławie nakazał eksmisję gminy z kirkutu i przywrócenie Lelewelowi gruntu.

Pełnomocnicy gminy żydowskiej założyli apelację, w której twierdzą, że posiadają do wody na to, że gmina czynszu nie płaciła. Sprawę odroczone, ale okazało się, że twierdzenie gminy żydowskiej jest nieprawdziwe. Zaznaczyć należy, że gmina odrzuciła propozycję polubownego załatwienia sporu.

Już wkrótce sprawa znajdzie się w instancji apelacyjnej.

Lord żebrak

Jak wiadomo, większość wielkich szpitali angielskich, tudzież istniejących przy nich pracowni naukowych, utrzymywana jest z funduszy prywatnych. A choć rząd udziela im także hojnych subwencji, to jednak szpitalnictwo angielskie, stojące na bardzo wysokim poziomie, nie mogłoby się rozwijać, gdyby nie hojność obywateli Wielkiej Brytanji, odpowiadających skwapliwie na wezwania i ogłoszenia zarządów szpitali, podawane na łamach wielkich dzienników angielskich i na kwesty osób, poświęcających się akcji dobroczynnej.

Najsłynniejszym takim kwestarzem, znanym powszechnie pod nazwą „lorda żebraka” Anglii, był do niedawna wicehrabia Knutsford.

Filantrop ten, piastując wysokie stanowisko dyrektora wielkich banków, towarzystw ubezpieczeń i towarzystw kolejowych, wyzyskiwał je, aby od wszystkich swych przyjaciół, znajomych i klientów wyludzać datki na rzecz szpitali.

W ten sposób w czasie swej kilkudziesięcioletniej działalności filantropijnej wyebrał olbrzymią sumę przeszło ośmiu milionów funt. szterl. A działalność swą rozpoczął jeszcze wówczas, gdy znany był w londyńskich

kołach bankowych tylko jako Sydney Holland tytuł bowiem wicehrabia jego Knutsforda odziedziczył dopiero w 1914 r. po ojcu, byłym lekarzu przybocznym królowej Wiktorji.

I majątek który przypadł mu wówczas w udziale, „lord żebrak” oddał na cele szpitalnictwa, co jednak nie powstrzymało dalszej jego akcji dobroczynnej.

Szczególnymi przytem względami jego cieszył się największy szpital stolicy Anglii „London Hospital”, nie szczędził więc żadnych wysiłków, aby przyjść tej instytucji z pomocą. Pewnego dnia, dowiedziawszy się od starego żebraka, byłego nauczyciela, któremu codziennie dawał jałmużnę, że ten czołwiek kształci z uźbranych groszy dwóch synów i córkę, wpadł na myśl, iż żebrakina u liczna może mu także przysporzyć funduszy. Na szpital umiłowany. Kazał więc sporządzić wielkie skarbonki w kształcie zegara, na których widniał napis: „Utrzymanie „London Hospital” kosztuje jednego pensa na sekundę. Łomćcie szpitalowi na sekundę — i z temi skarbonkami zaczął żebrak na ulicach Londynu. Pomysł ten okazał się tak genialny, że w ciągu kilku tygodni „lord żebrak” zdołał zapłacić wszystkie długi szpitala.

Przed dziesięciu laty otrzymał list anoni-

mowy, oświadczający, że jeżeli wicehrabia Knutsford zdoła w ciągu ośmiu tygodni wyebrać 80.000 funt. szterl. na protegowany szpital, to autor listu zobowiązuje się wypłacić na ten sam cel drugie tyle. Wobec tego lord zabiegł się tak energicznie do dzieła, że w ostatnim dniu ósmego tygodnia miał zebranych na szpital nie 80, lecz 90 tysięcy funt. szterl. a w dwa dni później autor anonimowego listu (czirymal świecie słowa, nadsyłał mu czek na obiecaną sumę.

Każdy zgrających z „lordem żebrakiem” w ulubioną grę jego, golfa, wiedział, że będzie „naciągnięty” przez niego na pewną sumę na cele filantropijne. Ale „lord żebrak” cieszył się taką sympatją, że nigdy nie brakło mu partnerów.

Przyjazd wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza do Łodzi

(a) W dniu jutrzejszym przybywa w godzinach porannych do Łodzi wicemarszałek Sejmu Rzplitej dr. Polakiewicz.

Wicemarszałek Polakiewicz wygłosi na wielkim zebraniu obywatelskim, zorganizowanym przez radę grodzką BBWR w dniu 30 bm, o godzinie 9,45 punktualnie w sali Grand Kina odczyt na temat „Ustrój miast Rzeczypospolitej na podstawie nowej ustawy o samorządzie terytorjalnym”, tudzież odbędzie konferencję z przedstawicielami miejscowych organizacji.

98)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Jednym słowem tłumacz porozumiał się z Niemcami, a dr. Semlin przybył z Waszyngtonu, gdzie już poprzednio pracował w poleceniu Bernstroffa i zgłosił się pod wskazanym adresem, by list odebrać. My tymczasem uwiecziliśmy tłumacza, który, jak się okazało, całe życie trudził się szpiegostwem.

Wiemy, co Semlin znalazł po przybyciu do Londynu. Chytny tłumacz przeciął list na dwie połowy, po to zapewne, by zabezpieczyć sobie wypłatę pieniędzy, prawdopodobnie miał zamiar odesłać drugą część po otrzymaniu zapłaty. Tymczasem tłumacz znalazł się w więzieniu, a Semlin odebrał z jedną połową. Wysłano do Anglii Grundta, który odszukał drugą część listu. Niech pan mnie nie pyta, w jaki sposób dokonał on tego, ponieważ o tem nie mamy najmniejszego pojęcia, nie wiemy nawet, gdzie tłumacz złożył tę połowę, ani w jaki sposób Grundt ją odnalazł. Dość, że powierzona sobie misję wykonał do skonała. Co potem nastąpiło, pan wie lepiej niż ja.

— Ale Kuternoga? — spytałem. — Kimże on był?

— Wiele osób zadawało mi już to pytanie — odparł Krasno-Patek poważnie — nie jeden zaś nie czekał zbyt długo na odpowiedź. Mało kto znał tego człowieka z nazwiska i opinji, jeszcze mniej ludzi znało go z widzenia, wątpię jednak czy krąży w obecnych czasach wiele osobistości, posiadających tak wielką, a potajemną władzę, jak on. Oficjalnie nie był niczem, nie egzystował poprosu, ale w państwie ciemności, swej właściwej dziedzinie, żył, władał, węszył na rzecz swego pana, jako narzędzie cesarskiego gniewu, narzędzie zemsty.

— Człowiek taki, jak cesarz — ciągnął dalej mój przyjaciel — monarcha tego rodzaju musiał mieć wielu wrogów z natury rzeczy prócz tego sam sobie ich przysparzał. Jest on głową armji, marynarki, Kościoła, państwa — jako niezaprzeczalny autokratyczny władca, na każdym kroku spotykał się z kwestjami spornymi, z płatanią najrozmaitszych interesów. W tej to sferze, zaha-

we, Kuternoga panował niepodzielnie... w tej i jeszcze w innej, w której Wilhelm II występował nietylko jako monarcha, ale jako zwykły człowiek.

— Ianie Okewood, w życiu każdej jednostki są okresy, które lękają się światła, w życiu władcy jednak okresy te łączą się ściśle i nierozdzielnie z kwestjami politycznymi — w tem państwie ciemności panował się właśnie dr. Grundt, on i jego ludzie. „Szajka G”, jak ich nazywaliśmy od litery „G”, wyryte na ich odznace.

Kuternoga był zależny od cesarza jedynie. Działalność jego była natury tak dyskretnej, tak poufalej, że mógł z niej zdawać sprawę tylko przed swym panem i władcą. Nikt nie był w stanie powstrzymać jego za miereń, zakłamać poczynañ prócz tego zneurastenizowanego, kapryśnego kaleki, tak wrażliwego na pochlebstwa.

Krasno-Patek zamyslił się na chwilę, a potem ciągnął dalej:

— Trudno zliczyć zbrodnie, popełnione przez Kuternogę i podłości, które wziął na swe sumienie. Sądzę, że nawet sam cesarz nie wie, w jaki sposób ten opryszek wykonywał otrzymane rozkazy, rozkazy wydawane często — jestem gotów przysiąc na to — w przystępie gniewu, w porwywie pasji o których sam cesarz zaponinał pod wpływem nowego wrażenia, świeżej sensacji.

Wiem troszkę o działalności Kuternogi, o złamanych bezwinnie istnieniach, o zniszczonych egzystencjach, nagłych zniknięciach jednostek, o gwałtownych śmierciach. Pan i pański brat, opowiadając nam o czynach szcudłonego detektywa, uzupełniliście jedynie listę znanych nam przestępstw, a usuwając go z tego świata, oddaliście wielką przysługę jego rodakom.

Przypomniałem sobie uwagi, zasłyszane od bywalców w barze Haasego i pomyślałem że Krasno-Patek miał rację także pod tym względem.

— Ale, ale... — dodał mój przyjaciel widząc, że wstaje, by go pożegnać — może pan zechce przeczytać nekrolog Kuternogi? Zachowałem do dla pana.

Podał mi niemiecki dziennik „Berliner Tageblatt” jak mi się zdaje z ustępem pod kreślonym czerwonym ołówkiem.

Przeczytałem:

„Z zalem donosimy o nagłym zgonie na udar mózgowy dr. Adolfa Grundta, inspektora szkół niższych. Zmarły w ciągu wielu lat pracował w licznych instytucjach filantropijnych, pozostających pod patronatem Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Pan radził się nieraz dra Grundta w kwestji rozdawnictwa funduszy, płynących z prywatnej jego szkatuły, a przeznaczonych na sprawy miłosierdzia.

— Żadny przykład pruskiego cynizmu... — zaśmiał się Krasno-Patek, ale ja schyliłem głowę w poczuciu bezradności. Podobna gra przewyższała moje siły netwowe.

Co tydzień paczka zawierająca różne przysmaki odchodzi do Gefangenen Lager in Friedrichsfeld bei Weseł, przeznaczona dla sapersa Ebezenera Maggsa, wojennego jeńca Nr. 3143. Skomunikowałem się z rodziną poczciwca i wiem, że od czasu usiłowanej ucieczki nie mieli jeszcze słowa od niego. Mają mi dać znać z chwilą powzięcia o nim jakichkolwiek wiadomości, niepokoję się bowiem i martwię się jego losem.

Nie mogę napisać osobiście, bo nie chcę go skompromitować, nie można również wdrożyć urzędowych dochodzeń z tej samej przyczyny. O ile nie padł od owych strzałów poczynnych, to obecnie podlega karze za usiłowaną ucieczkę, i stracił przywilej pisywania i otrzymywania listów.

Łygodnie jednak mijają, a wiadomość z Chewton Mendip nie nadchodzi. Co dnia nie mał zastanawiam się, czy dzielny chłopiec przeżył tę noc po to, by wtócić do nędzy i głodu w obozie, czy też szlachetną jego dusza porzuciła ten świat cierpienów ów ciemny wieczór i uniosła się zwolna, w górę świetlistym szlakiem. Biedny saper Maggs!

Franek i Monika spędzają miodowy miesiąc na Kiwierze. Gerry z pewnością odmówił by zezwolenia na to małżeństwo, ale nikt go o nie nie prosił. Franek po skończeniu urlopu pozostanie we Francji jako członek służby wywiadowczej.

Ja dostałem awans w przeddzień wyjazdu do Niemiec, brat mój jednak twierdzi, że obaj otrzymamy jakieś odznaczenia na Nowy Rok.

Nie będę nudził państwa dalszą opowieścią. Po Łodzi i Narczeniu wracam na front.

K O N I E C

KWIECIEŃ

29

Sobota

KALENDARZYK

Piotra

Zatargi w przemyśle włókienniczym

(a) W przemyśle włókienniczym w Ło-
dzi przez okręg, w dalszym ciągu powstają
zatargi, na tle niestosowania się przemyślow-
ców do przyjętych stawek płac w umowie
zbiorowej, bądź też na tle stosowania roz-
myślnie niższych płac akordowych, nie dając
w ten sposób nadziei osiągnięcia przez ro-
botników zasadniczych norm dziennych,
powodując to stałe interwencje związków
zawodowych które przez swych delegatów
likwidują powstające spory, względnie kieru-
ją je do Inspektoratu Pracy, który na wspól-
nych konferencjach doprowadza do porozu-

mienia.

W ciągu dnia wczorajszego powstało
szereg zatargów w mniejszych fabrykach,
przyczem zatargi te nie spowodowały wstrzy-
mania produkcji przez strajk. Interwencja
przedstawicieli zwyczajników zawodowych dopro-
wadziła w kilku wypadkach do niezwłocznej
likwidacji nieporozumień.

Z poważniejszych firm należy zanoto-
wać zatargi w fabryce Stemerta, Hofrichtera
tudzież Eitingona, jednak zatargi te zostały
bądź to już zlikwidowane, bądź też znajdują
się na drodze ku likwidacji

Wnieście wniosek walnego zgromadzenia akcjonariuszów spółki, przy podziale dywidendy

(a) Niewtajemniczonym jedynie wyda-
wać może się, że ich fach złodziejski niepo-
trzebuję żadnych przygotowań. Historia po-
wyższe stwierdza w dosadny sposób, iż jedy-
nie przewidowe, według wszelkich zasad
sztuki zorganizowane „przedsiębiorstwo zło-
dziejskie” może się należycie rozwijać.

Wawrzyniec Warzyński, liczący lat 46,
doświadczony złodziej, zorganizował spółkę
złodziejską na prawach udziałów, przyczem
do spółki wstąpili Tadeusz Szymczyk, Jan
Sokołowski, Jan Ignasiak i Kazimierz Sto-
krocki.

Spółka polegała na tem, iż wspólnym
miał być podział łupów, by nie zmuszać z
braków gotówki w spółników, do wypraw
niebezpiecznych, skazanych z góry na niepo-
wodzenie i dać im możliwość wyczekania od-
powiedniego momentu.

Każdy ze spółników miał pozatem
prawo dowolnie występować na własną rę-
kę i na własne ryzyko.

W nocy na 17 lutego r. b. Warzyński
zgromadził wszystkich spółników w mie-
szkanie swem w Nowem Złotnie pod Łodzią.
Debata odbywała się nazbyt głośno, albowiem
doszło do sporu i bójki na cel podziału
„łupów”. Warzyński, Szymczyk i Sokołow-
ski zdawali już coś zarobić, natomiast Igna-
siak i Stokrocki w dalszym ciągu przynieśli
wyłącznie wytrychy i łomy.

Stróż podsłuchał jeden z sąsiadów Wa-
rzyńskiego i powiadomił policję, która wkro-
czyła do mieszkania i nakryła zgromadzenie.
W ów czas wśród złodziejasków nastąpiła so-
lidarność i przeciwstawili się jednomyślnie
policji. Niewiele to pomogło, gdyż skuci
powędrowali do więzienia. W czasie rewizji
znaleziono przy Warzyńskim 1000 zł., przy
Szymczyku 200 zł., przy Sokołowskim złoty
zegarek wartości 420 zł., przy Ignasiaku wy-
trychy i latarkę kieszonkową, przy Stokroc-
kim zaś łom żelazny.

Wnioskujące pochodziły ze sprzedaży lu-
pów, złoty zegarek zaś z kradzieży kieszon-
kowej.
Zatrzymani zarzeczyli jakby tworzyli
spółkę w toku dochodzenia ustalono to jed-

nakże, jak również stwierdzono, że spółka
ma na sumieniu szereg kradzieży kieszonko-
wych.

W dniu wczorajszym złodziejska piątka
stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi,
który po naradzie wydał wyrok na mocy
którego Wawrzyniec Warzyński skazany zo-
stał na 3 lata więzienia, Tadeusz Szymczyk
na 2 lata więzienia, Jan Sokołowski na 1 rok
i 6 mies. więzienia, Jan Ignasiak na 1 rok
więzienia i Kazimierz Stokrocki na 6 miesię-
cz więzienia.

Nowi dwaj kandydaci przed Sąd Doraźny

Ubiegłej nocy st. post. z posterunku PP
w Lutomińsku zdrażając drogą boczną z Wo-
li Czartoraskiej do Kwiatkowiec, spotkał jakiś
podejrzany wóz, na którym jechało dwóch
osobników.

Po przyjeździe do wsi Kwiatkowiec, po
wzroku Łaskiego, położonej już przy sosie do
Szacku posterunkowy Marciniak Stefan, do-
wiedział się, że wóz należał do bandytów,
którzy obrabowali w Kwiatkowicach jednego
z gospodarzy, a gdy stróż nocny wiejski, usi-
łował ich zatrzymać, oddali do niego kilka
strzałów, które na szczęście chybiły.

Stróż obawiając się o swe życie zanie-

Wpadek przy pracy

W fabryce Wismana, przy ulicy Ogrod-
wej 9 zoczył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą
którego padł robotnik Stanisław Jaroszyński,
który przez nieuwagę pochwycony został
przez tryby maszyny i coznał oberwania 2
palców u ręki.

niły prawdopodobnie bandytów do wyprawy.
Od kilku dni Kutkowskich nie widziano na
mieście, lecz nie zwróciło to niezywej uwagi
albowiem żyli oni niezbyt towarzysko, tu-
dzież dość często wyjeżdżali do swych krew-
nych.

Przypadkiem jeden z sąsiadów Kutkow-
skiego przybył w dniu wczorajszym do mie-
szkania, zamierzając załatwić pewien inte-
res.

Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał,
przybyły zwrócił uwagę, iż drzwi noszą ślady
włamania.

Powiadomił o swem spostrzeżeniu po-
licję, która zarządziła wyłamanie drzwi.

Wkraczającym do wnętrza przedstawił
się okropny widok. Na środku pokoju wid-
niała olbrzymia kałuża krwi, wyciekająca z
kufra stojącego pod piecem.

Po otwarciu kufra znaleziono w jego
wnętrzu pościartowane zwłoki obojga Kut-
kowskich. Urządzenie mieszkania było zde-
molowane, oderwane były wszystkie szuflady
drzwi, a nawet poprzewracana pościel w łóż-
kach co wskazywało, że mord miał miejsce
na podłożu rabunkowym.

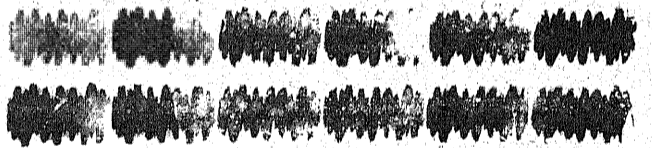
Bandyci rozprawiwszy się krwawo z Kut-
kowskimi, ułożyli zwłoki w kufrze, przedtem
w sposób zwierzęcy pościartowali je jednak
by zdołały się one mieścić.

Następnie splondrowali mieszkanie. Czy
dokonali rabunku i na jaką sumę narazie
niezdołano ustalić?

Niezwłocznie po odkryciu potwornej
zbrodni władze śledcze pod kierunkiem ko-
misarza Wesolowskiego, przybyłego z Urzędu
śledczego w Łozi, przeprowadziły energicz-
ne poszukiwania i obławy w wyniku których
zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobni-
ków.

Zwłoki zamordowanych Kutkowskich,
zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia
komisji sądowo lekarskiej.

Dochodzenie prowadzone jest w trybie
doraźnym i sprawy z chwilą ujęcia stana
przed Sądem Doraźnym w Kaliszu.



Nowi dwaj kandydaci przed Sąd Doraźny

chał pogoni. Marciniak otrzymawszy takie in-
formacje wsiadł na rower i puścił się w po-
goń za uciekającymi.

Gdy dogonił ich na drodze przy wsi
Krępy, już na terenie powiatu Tureckiego,
wezwał do zatrzymania wozu.

W odpowiedzi uciekający poczęli ostrze-
liwać się i oddali w kierunku st. post. Mar-
ciniaka kalkanaście strzałów z rewolweru.
raniąc go dość ciężko w udo i rękę

Marciniak mimo odniesionych ran nie
zaniechał pościgu i ostrzeliwał bandytów. Za
alarmowani strażnikami mieszkańcy wsi Krępy
pośpieszyli posterunkowemu na pomoc i za-
biegli drogą uciekającym. Wówczas bandyci
ze skoczyli z wozu i zamierzali zbiec do po-
bliskiego lasu, zostali jednak zatrzymani.

Zatrzymanymi okazali się 49-letni Jan
Drzewoszewski i syn jego 18 letni Adam, oba
nigdzie niemeldowani.

Obu osadzono w więzieniu. Na miejsce
zjechały władze śledcze z Łodzi, które wdro-
żyły dochodzenie, prowadzone w trybie do-
rażnym.

Kannego st. post. Marciniaka umiesz-
czono w szpitalu powiatowym. Obu zatrzy-
manyh bandytów przewieziono do Łodzi
gdzie w najbliższym czasie zasiadą na ia-
wie oskarżonych, przed Sądem Doraźnym.



Masoni w Polsce

Swiezo wydany, a wychodzący bez przerwy od 72 lat w Lipsku Kalendarz dla wolnomularzy („C. van Dalen's Kalender fuer Freimaurer“, wyd. Bruno Zechel) na rok 1933 i 1934 w dziale, poświęconym masonerii w Polsce, podaje następujące informacje o zmianach dokonanych.

Liczba członków wynosi 302.

Polska posiada jedną wielką lożę narodową (National Grossloge in Polen) i 11 loż zwykłych.

Wielka loża powstała w r. 1767 i istniała do r. 1822, poczem była zamknięta niemal na pełne stulecie. Odrodzono ją w r. 1921 i w ostatnim okresie poczęto zakładać loże lokalne.

Wielka loża narodowa ma od kilku lat swą centralę w Warszawie przy ul. Polnej nr. 40. Poprzednio centrala była w Brukseli. Na czele stoi, jak podano, nadal p. St. Stempowski.

Wielkim mistrzem jest prof. dr. Mieczysław Wolfke. Wielkim sekretarzem Z. Skokowski.

Po raz pierwszy podano, iż przedstawicielem (Vertreter) wielkich loż niemieckich na Polskę jest p. Marjan Ponikiewski, Warszawa, Leksarska 9 (jako przedstawiciel wielkiej symbolicznej loży niemieckiej).

Po raz pierwszy również podano nazwy i adresy 11 loż zwykłych w Polsce. Mieszczą się one zatem:

W Łodzi loża „Gabriel Narutowicz“, założona w r. 1926.

W Sosnowcu loża „Staszic“, zał. w roku 1924.

W Wilnie loża „Tomasz Zan“, zał. w r. 1921.

W Warszawie, obok wielkiej loży, istnieją loże macierzyste: „Kopernik“ (założona w r. 1920), „Prawda“ (1920), „Machnicki“ (1920), „Kościuszko“ (1920), „Wolność przywrócona“ (1920), „W. Łukasinski“ (1920), „Wiernych

Wypadek młodocianego siłacza

(a) Na posesji przy ul. Przejazd 86 grupa chłopców zabawiła się podnoszeniem ciężarka od windy ważącego kilkadziesiąt kilogramów.

Znajdujący się wśród grupy starszych chłopców 9 letni Roman Kubiak w pewnym momencie, gdy starsi zakończyli popisy, zamierzał również pornieść ciężarek, ułożony na obmurowaniu śmietnika.

Ciężarek spadł niefortunemu atlecie na nogi powodując zwichnięcie lewej stopy oraz 2 palców nogi.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ranę i przewiózł do lecznicy w stanie osłabionym.

Wzmianka

W tych dniach zostały otwarte 2 przychodnie świadomego macierzyństwa Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej, a mianowicie: przy ul. Suwalskiej Nr. 1 i ul. Rybnej Nr. 2/4

Przychodnie są czynne:

przy ul. Suwalskiej: we wtorki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedziele od godz. 11 do godziny 12 w południe,

przy ul. Rybnej: we czwartki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedziele od godz. 11 do godz. 12 w południe.

Kobiety, pragnące uchronić się od ciąży, mogą się zgłaszać w godzinach wyżej wymienionych.



przyjaciół“ (1923), „Prawo ludu“ (1927).

Istnieją nadto w Polsce loże niemieckie na ziemiach, które były pod zaborem pruskim, a mianowicie: w Eydgoszczy, Chelmnie, Tczewie, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Katowicach, Chojnicach, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie, Pszczynie, Poznaniu, Rawiczu, Starogardzie i w Toruniu.

Przewodniczącym Związku loż wolnomularskich w Polsce jest dr. med. Walter Theile Poznań, ul. Cieszkowskiego Nr. 4.

Ciekawe zjawisko

Według zestawienia, podanego na łamach „Prager Presse“, stonki ludnościowe w Czechach uległy w ciągu ostatniego dziesięciolecia (1921-1932) bardzo znamiennej przemianie.

Okazuje się, mianowicie, że dzieci przy bywa coraz mniej, zwiększa się natomiast stale liczba starców.

W 1910 r. przypadało w Czechach na tysiąc mieszkańców 331 dzieci od pierwszego do czternastego roku życia. Po wojnie światowej liczba dzieci na tysiąc mieszkańców wynosiła jeszcze 268, a dzisiaj już tylko 226.

Wprost przeciwnie rzecz się ma ze starcami. W 1910 r. przypadało na tysiąc mieszkańców tylko 58,5 osób liczących po-

Zbrodnicza fabrykacja

(a) W Fabjanicach rozwinął się potajemny handel zapalniczkami nieopodatkowanymi i fabrykowanymi potajemnie. Wdrożone przez władze skarłowe dochodzenie ustaliło, że fabrykuje je Franciszek Sobolewski. Pociągnięto go więc do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sobolewski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Na rozprawie ustalono, że wykonał on jedynie kilka zapalniczek, że jest biedny i nie zajmował się wyrobem zapalniczek zawodowo a jedynie z konieczności.

Sąd, mając to na względzie, skazał Franciszka Sobolewskiego na 40 zł grzywny.

nad 65 lat życia. W 1921 r. liczba osób takich doszła już prawie do 62, obecnie zaś wynosi przeszło 71. W ciągu ostatniego dziesięciolecia liczba dzieci zmniejszyła się w Czechach o 10%, zato liczba starców obojej płci wzrosła o prawie 23%.

Obecnie jest w Czechach o 180.000 dzieci mniej, niż w 1921 r., ale zato 94.000 starców i staruszek więcej.

Swiadczy to wymownie z jednej strony o wzrastającej wśród małżeństw nowoczesnych, a resztą nie tylko w Czechach, niechęci do posiadania licznej potomstwa, nfechęci, wywołanej bezwzględnie tak przez powojenne rozluźnienie obyczajów, jak i trudniejsze warunki ekonomiczne. z drugiej zaś strony—o postępach medycyny i higieny, przedłużających stopniowo życie ludzkie.

Niewidzialne choroby

Słynny bakteriolog francuski, profesor Charles Nicol, dyrektor instytutu Pasteur'a w Tunisie, wykrył istnienie t. zw. niewidzialnych chorób. Podczas pierwszych swoich doświadczeń Nicol zauważył, że niektóre zwierzęta nie reagują na szczepionkę plamistego tyfusu i okazało się, że krew ich zawiera bakcyle tyfusowe, stwierdzające, że stworzenia owe przeszły tyfus niepostrzeżenie. Po długich badaniach profesor Nicol stwierdził, że z ludzi mi zachodzi to samo. Taka choroba przebiega odzide lekko, nie wywołując ogólnych zaburzeń w organizmie. Nie należy jednak mie-

sząc „niewidzialnych chorób“ z objawami „intenty“, kiedy to bakcyl śpi w organizmie, nie wywołując choroby. Ludzie, noszący w sobie „niewidzialną chorobę“ są właściwie chorzy i krew ich też jest bakteriologicznie obciążona tymi bakteriami. Niewidzialna choroba wzwoduje stan immunitetu (uodpornienia) tak jakby pod działaniem szczepionki przeciwchorobowej. Odkrycie profesor Nicol'a wywoła przewrót w patologii i prawdopodobnie skieruje naukę o dajgnozach i leczeniu chorób zakaźnych na zupełnie nowe tory.

Gdy 2-eh robotników goni 1-go pracodawcę

Niemna dnia, w którym prasa nie przyniosłaby wiadomości o strajkach robotniczych w różnych okręgach kraju od Bielska po Wilno i od Borysławia po Gdynię.

Przeważnie są to strajki włoskie. Robotnicy zamykają się w fabrykach, a czasem jeszcze głodują. Głośny był przed miesiącem strajk klimontowski, który zyskał szczególny rozgłos wskutek tego, że robotnicy głodowali pod ziemią.

Takie strajki głodowe w fabrykach czy kopalniach są na porządku dziennym. Przyczyny? Redukcje, niewypłacanie zarobków, niskie płace — jak zwykle.

Dlaczego robotnicy nie stosują strajków zwykłych, a szczególnie często rozpoczynają strajki włoskie? Przyczyna tego jest obawa przed wprowadzeniem do fabryki innych robotników, których zawsze się znajdzie w dziejszych czasach, kiedy olbrzymia większość bezrobotnych nie korzysta nawet z zasiłków i gotowa jest wziąć każdą pracę za każdą cenę, byle tylko móc żyć.

Płace robotnicze są niskie, gdy dwóch robotników goni jednego pracodawcę, a płace

są wysokie, jeżeli dwóch pracodawców goni jednego robotnika“. Stare to powiedzenie do brzo charakteryzuje sytuację. Współczując doli robotników, często istotnie wyzykiwanych, musimy jednak stwierdzić, że prawdziwą poprawę ich bytu przynieść może tylko zmiana stosunku liczby poszukujących pracy do zapotrzebowania na pracę.

Zebranie

W niedzielę dn. 30 kwietnia 1933 roku o godzinie 14-ej rano w sali Bałuckiego Stow. Spiewaczego przy ul. Nowo-Sielcnej 3, (boczna Brzezińskiej). Odbędzie się zebrania dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z udziałem posła Aleksandra Dzierżawskiego.

Zaproszenia są wydawane w sekretarjacie Str. Narod. Koła dzielnicy Bałuckiej ul. Młynarka 30 w godz. 19—20-ej oraz w sekretarjacie przy ul. Głównej 48, w godzinach 9—13 i 15—20.

Na czym jeszcze zaoszczędzić? — Skasuj telefon.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
 TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer
 TEATR POULARNY—Bar Kochba
 TEATR OPERETKA „8.30”—Dolly
 CYRK STANEWSKI—Wielki program cyrkowy

KINA

CASINO — Zuzanna Lenox
 CAPITOL: — Madame Butterfly
 CZARY — Zwycięstwo Czarnego Dżeka
 GRAND-KINO — Złote sidła
 LUNA — Donovan
 CORSO—I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914
 STYLOWY — Natchnienie
 OŚWIATOWY—dla doros. „X” — 27.
 dla młodz. I Złota dolina (Tom Tyller)
 II Dżiki Zachód (Bob Koster)
 PALACE — Ekstaza
 PRZEDWIOSNIE—Szatan zaskrości
 SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt
 RAKIETA — Głos pustyni
 ADRIA — Ostatnia ekspada
 METRO — „ ”
 SZTUKA — Nocne sądy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym imieniu zawiadomiały z wczesną redakcją o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 27 kwietnia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy: Gdańsk 174,25
 Belgja 124,45
 Holandja 360,00
 Londyn 30,50
 Nowy Jork 8,91
 Paryż 35,07
 Praga 26,50
 Szwajcaria 172,22
 Włochy 45,68
 Czerwoniec 4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza.
 — Dolar w obrotach pozagiełdowych 4,72^{3/4} — Rubel złoty 8,8825 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 111,50
 4 proc. poz. inwestycyjna 100,00
 5 proc. poz. konwersyjna 43,00
 6 proc. poz. dolarowa 55 00
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 102,50 (wpr)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
 8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
 8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
 6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
 10 proc. m. Radomia 37,25
 8 proc L. Z. Kielc 39,00
 8 proc. m. Piotrkowa 40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski 74,00
 Lilpop 11,00
 Starachowice 9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza.
 Obroty akcjami minimalne.

Przez radio

Łódź, 29 kwietnia 1933 r.

11.40 Przegląd piasy polskiej
 11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
 11.57 Sygnał czasu z Warszawy
 12.05 Program na dzień bieżący
 12.10 Płyty gramofonowe
 13.10 Komunikat P. I. M.
 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
 14.00 Audycja żołniersko strzelecka
 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
 15.15 Komunikat Gospod.
 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
 15.40 Słuchowisko dla dzieci
 16.00 Płyty gramofonowe
 16.20 Odczyt dla maturzystów
 16.40 Odczyt z Krakowa
 17.00 Koncert z płyt
 17.40 Odczyt
 17.55 Program na dzień następny
 18.00 Odczyt dla maturzystów
 18.20 Wiadomości bieżące
 18.25 Audycja z okazji Narod. święta Japonii
 19.00 Rozmaitości
 19.20 Pogadanka
 19.30 „Na widnokręgu”
 19.45 Prasowy dziennik radiowy
 22.05 Recital szopenowski
 22.40 Feljton
 22.55 Komunikaty
 23.00—24.00 Muzyka tańczona W przerwie od 23.40 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar. na Wysp. Nordów

WIRENCJA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ, Sp. Akc.

zawiadomia niniejszym p. p. Akcjonariuszów, że z dniem 18.ym kwietnia 1933 r. wydawane będą pp. Akcjonariuszom bilety bezpłatnie na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1933 r. do 30 kwietnia 1934 roku.

Wydawnictwo biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ul. Tramwajowej № 6 w godzinach od 8 do 12 i pół i od 15 do 17 (w soboty od 8 do 12 i pół) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozytowych, przyczem na każdą 50 akcji wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydane na okres bieżący a znajdujące się w posiadaniu p. p. Akcjonariuszów po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

J. Moszkowicz

Żawadzka 22 tel. 137-30

Wprowadził, iż nadeszły najnowsze modele paryskie, kostjumów i palt.

Dotychczas stale przez P. Moszkowicza Juniora

prowadzącego w Paryżu w ciągłym kontakcie z najznakomitszymi domami tejże dziedziny.

Ceny niższe

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdą broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

FUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
 Mroźnie dla ryb
 Lód sztuczny
 Krew suszono-mielona
 Maczkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

bielizna damska: męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

trykotowe kombinacje 1 zł

Koszulki damskie 1,70 zł

Koszule męskie 4,50 zł

Rękawiczki wełniane od 1

KINOTEATR
STYLLOWY

dawniej „RESURSA”
Killińskiego 123 Telefon 112-00

Dziś!

Greta Garbo

W przepięknym arcyfilmie p. t.

Natchnienie

W rolach głównych: Greta Garbo, Robert Montgomery, Lew S. Stone i Marjone Rombau.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 groszy.

Dziś!

Następny program.

„Księżna Łowicka”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

2 pokoje lub 1. od gospodarza do wynajęcia l.p., fr Nawrot 38 m. 4 tel. 193-20

Nasiona pierwszej jakości: roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE BULKI I KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecją Składy

L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bezpłatnie.

Bolesław Maślakiewicz zagubił książkę Kasy Chorych oraz legitymację P.U.P.P.

W starym domu do wynajęcia pokój, I p. front 11-go Listopada 80 m. 9.

BEZ ODSZTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part III wej.

POTRZEBNY

chłopiec na praktykę do drukarni. Wiadomość „Rozwój” 4-7 po południu.

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żąda cie bezpłatnej pouczającej broszury.

Adres: Eufonja Liszki.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

W każdej cenie

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe** odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wybornych **czekolader, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

Stanisław Szmigielski
Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tcw. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowiec, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskutecznię w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaz drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Przestępstwem

byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głównym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczone rejeantalnie. Wysyłka uskuteczni nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



16. 10. 32.
Krotoszyńska, Kobierska 10, 5. 1. 32
Od kilku lat cierpiałam na ból żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam nową zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspaniale.
Antonina Dudziak.



16. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mnie. Moja członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znowu do pracy zdolna i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
Maria Baranek.
Inowrocław w Pozn., św. Ducha 48/4.



5. 10. 32.
Mam lat 57, cierpię 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hryniszczak.
Stanisławów, Warsztaty główne P. K. F.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyliczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Litwiewski.
Bolesławiec, pow. Włocł.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania i próbną paczkę „FREGALINY” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwyte pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. B. H., Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go. (Porto zagraniczne) Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____

Upraszam o przesłanie ołówkiem 4024